

## Włodek Szymanowski - „Spryciula”

(1958 – 2005)

W dniu 6 kwietnia 2005 r., w czasie nurkowania w jaskini Goul du Pont, w miejscowości Bourg St. Andeol we Francji, zginął Włodek Szymanowski. Na swoją ostatnią wyprawę odszedł wybitny grotolaz i pletwonurek, niezawodny partner i serdeczny przyjaciel.

Urodził się w 1958 roku, we Wrocławiu. Jaskiniami zainteresował się niedługo przed maturą, po tym, jak wpadła mu w ręce książka Harouna Tazieffa, pt.: „W jaskiniach Pierre Saint Martin”. Na kurs dla początkujących, organizowany przez Sekcję Grotolazów we Wrocławiu, trafił po przeczytaniu ogłoszenia na Politechnice Wrocławskiej, na której kilka miesięcy wcześniej zaczął studia. Nie przypuszczał chyba, że sport jaskiniowy, połączony ze wspinaczką, a w późniejszym okresie – z nurkowaniem, będzie treścią Jego całego dorosłego życia.

Koleżanki z kursu nadały Mu przydomek „Spryciula”, który przylgnął do Niego na stałe.

Włodek od początku dał się poznać jako człowiek przelamujący schematy i stereotypy, przecierający nowe szlaki, często prowokujący w swoich zachowaniach. Ponieważ wszystkiego w życiu uczył się bardzo szybko, również w sporcie jaskiniowym, w bardzo krótkim czasie, zdobył najwyższe kwalifikacje. Niebawem stał się jedną z „lokomotyw działalności” Sekcji Grotolazów, zarówno sportowej, jak i eksploracyjnej.

Włodek miał dar zjednywania sobie ludzi do swoich, często szalonych, pomysłów i na brak partnerów do ich realizacji nigdy nie narzekał. Wynikało to chyba z faktu, że był bardzo bezpośredni i otwarty, a ponadto cechowała go wielka fantazja. Był przy tym człowiekiem szalenie pogodnym i optymistycznie nastawionym do życia. Jego słynne: „nie przejmuj się” słyszeli od niego wszyscy, którzy zwracali się o poradę w różnych, trudnych sytuacjach. Uśmiech z Jego twarzy nie zniknął prawie nigdy. W najcięższych momentach potrafił swoimi żartami rozładować atmosferę i zmobilizować innych do dodatkowego wysiłku. Nie zapomnę nigdy Jego postawy na licznych, trudnych akcjach eksploracyjnych i szkoleniowych, chociażby takich, jak ewakuacja Irka Jasiaka po słynnym locie w Wielkiej Studni, w 1981 roku. Idąc na akcję ze „Spryciulą”, można było być pewnym: nudno nie będzie! A przy tym nie był człowiekiem bez troskim. Do wszystkiego, w co się angażował, przygotowywał się bardzo starannie, cenil profesjonalizm i w sporcie, i w pracy.

Zawsze stawał na młodych i na organizowane przez siebie wyjazdy tatrzańskie często zabierał ludzi o niewystarczających kwalifikacjach, ale mających serce do jaskiń. Wywoływało to niekiedy sprzeciw starszych kolegów i władz Sekcji, czym „Spryciula” specjalnie się nie przejmował.

Chęć przecierania nowych szlaków i robienia czegoś, czego przedtem nikt nie robił, znalazła odzwierciedlenie również w Jego działalności zawodowej. Nie wszyscy wiedzą, że należał do grupy pierwszych maklerów papierów wartościowych, którzy zaczęli pracować w Polsce na początku lat 90 XX w. Założył w tym czasie i potem przez szereg lat kierował, pierwszym we Wrocławiu, prywatnym biurem maklerskim. Znalezienie, na raczkującym rynku kapitałowym, inwestorów i współpracowników do tego pomysłu, nie było łatwe, ale nie dla „Spryciuli”.

Jednej rzeczy, której Włodek nie potrafił, to marnowanie czasu. On nie nudził się nigdy. Kiedy w ostatnich latach miał mniej zajęć zawodowych, w związku ze zmianą pracy, założył swoją piękną stronę internetową, na której zaczął opisywać poszczególne etapy swojej kariery sportowej. Przy okazji zbierał i porządkował informacje oraz materiały dokumentujące historię Sekcji Grotolazów. Dzięki Niemu udało się ocalić od zapomnienia mnóstwo epizodów z życia wrocławskiego środowiska jaskiniowego. Zabrał się za pisanie części Kroniki Sekcji Grotolazów przed zbliżającym się 50-leciem powstania Sekcji – niestety nie zdążył jej dokończyć.



W ciągu 27 lat działalności Włodek uczestniczył w dziesiątkach wypraw tatrzańskich. Brał udział w eksploracji przede wszystkim takich jaskiń, jak: Wielka Śnieżna, Wielka Litworowa, Czarna, Naciekowa, Za 7 Progami, Bańdzioch Kominarski, Kasprowa Niżnia i wielu innych, mniejszych. Za granicą działał w jaskiniach Włoch, Szwajcarii, Hiszpanii, Słowenii, Francji, Austrii, Wielkiej Brytanii, Czech, Słowacji, Rumunii. Uczestniczył – często jako kierownik – w wyprawach nie tylko Sekcji Grotolazów, ale także innych klubów, przede wszystkim z: Gliwic, Sosnowca, Katowic i Krakowa, a także Oxford University Cave Club. Wspiął się w skałę i w lodzie, w Tatrach, Alpach, Dolomitach, górach Norwegii, Szkocji, dotarł nawet na Mount Kenya. Wymienienie wszystkich Jego osiągnięć zabrałoby dużo miejsca.

Szczegółowo są one opisane na Jego własnej stronie: [www.deepn-high.sgw.wroc.pl](http://www.deepn-high.sgw.wroc.pl). Tutaj wymienię tylko najważniejsze osiągnięcia jaskiniowe:

1981 – Jask. Wielka Śnieżna – przekopanie syfonu piaskowego w Partiach Zakopiańskich i odkrycie Partii Wrocławskich, co dało początek wieloletniej eksploracji w tym rejonie,

Jask. Wielka Litworowa – udział w odkryciu Studni Anielki.

1985 – Jask. Wielka Śnieżna – eksploracja w Partiach Wrocławskich – m.in. wspinaczka w Kominie Pająków.

1986 – Jask. Wielka Śnieżna – samotne przejście systemu, z samodzielnym poręczowaniem (metodą sznureczkową), w czasie 24 godzin. Jask. Wielka Śnieżna – eksploracja w Kominie Eldorado (Partie Wrocławskie), odkrycie Partii ET; w tym samym roku Włodek został instruktorem PZA.

1987 – Włochy – Jask. Abisso Draghi Volanti – 880 m; kierownik. Włochy-Hiszpania (wyprawa Atlas 87) – przejście jaskiń Fighiere-Corchia (-1197m) i Sima GESM (-1098 m); kierownik.

1989 – Hiszpania – Sima do Ojos de las Brujas (2/7), wyprawa Oxford University Cave Club (OUCC) – odkrycie nowych ciągów i pogłębienie jaskini do -811 m.

1994-1995 – Hiszpania – Sima Verdelluenga (odkrycie i wyeksplorowanie do -600 m), wyprawy OUCC.

2005 – Rumunia – Wywierzyko Izbucul de la Tauz – eksploracja do 424 m od otworu przy głębokości maks. 85 m.

Wiosną 2001 roku Włodek postanowił zmierzyć się z nowym wyzwaniem i rozpoczął karierę nurkową. Wziął udział w Warsztatach Nurkowania Jaskiniowego, a niedługo później w wyprawie do Rumunii. Jako doświadczony grotolaz, szybko rozwijał swoje nurkowe umiejętności. Odtąd został stałym towarzyszem większości wyjazdów i wypraw nurkowo-jaskiniowych. Po wypadku, w którym zginął Wiktor Bolek, Włodek stał się czołowym animatorem naszego środowiska, najaktywniejszym polskim nurkiem jaskiniowym ostatnich lat, popularyzatorem tej formy działalności. Był członkiem Podkomisji Nurkowania Jaskiniowego KTJ PZA. Planował wyjazdy i wyprawy, namawiał innych do udziału w nich, motywował do działania, sam też intensywnie nurkował. Popierał działanie w stylu „alpejskim”, tzn.: krótkie, intensywne, dokładnie zaplanowane wyjazdy, nastawione na realizację precyzyjnie określonych celów. Ten styl zaowocował nie tylko bardzo częstymi nurkowaniem, ale również przynosił sukcesy w eksploracji jaskiń. Włodek miał na koncie liczne nurkowania jaskiniowe, w tym na głębokościach rzędu 100 m. Był zwolennikiem stosowania oddycharki (rebreathera), w zasadzie nurkował wyłącznie z jej użyciem. Jego Śmierć, to wielka strata dla środowiska polskich nurków jaskiniowych. Pozostał na zawsze po drugiej stronie syfonu...

Wszyscy, którzy znali „Spryciulę”, nie zapomną energii i optymizmu, jakim obdarzyła go natura i tego charakterystycznego uśmiechu, który nie zniknął z Jego twarzy.

**Wojciech Augustyn, Andrzej Szerszeń**



Włodek w Sorgente della Pollaccia, Włochy

ANDRZEJ SZERSZEŃ